GAZETA LWOWSKA.

Czwartek | Ner. 136. | 17. listopada 1836.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Doszła tu zasmucająca wiadomość z Gorycyi, iż jego król. mość Karol X. w nocy z 5. na 6. listopada, po krótkiéj chorobie, rozstał się z tym światem.

W skutek najwyższego rozporządzenia, po ś. p. zmarłym królu Karolu X. przywdziana zostaje 11. listopada na dworze żałoba, i przez 20 dni, z odmianą, to jest przez piérwsze dwanaście dni, od 11go włącznie do 22. listopada, gruba, a przez ostatnie 8 dni, od 23go do 30go włącznie, mniejsza żałoba noszoną będzie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w zamkowym kościele dziś, to jest dnia 11go b. m. wieczór o godzinie 5. odprawią się wilije, a jutro 12. t. m. przed południem o godz. 11. msza zaduszna.

Towarzystwo szlachetnie urodzonych dam ku wspieraniu rzeczy dobrych i pożytecznych, dnia 4. listopada obchodziło imieniny Naj. Cesarzowéj Matki i jak zwykle rozdawało nagrody dziesięciu zasłużonym sługom.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Diario do Governo z dnia 18. paźd. ogłasza depesze, nadesłane od portugalskiego konzula w Viao z dnia 5. paźd., z których się pokazuje, iż 9ciu portugalskich oficerów w związku z karlistami dnia 30. września z Galicyi do Tras-os-Montes wpadli, lecz w pobliżu Monfort pobici zostali, w któréj utarczce trzech oficerów na miejscu padło, trzech drugich wzięto w niewolę, i nazajutrz rozstrzélano. Zamiarem ich było, jak słychać, zapalić do powstania mieszkańców téj prowincyi, tchnących duchem miguelistowskim. Dwaj z tych oficerów byli pułkownikami, trzeci kapitanem, reszta niższych stopni; wszyscy mieli należéć do znakomitych domów portugalskich.

Rządowy statek parowy odpłynął do Oporto, aby z tamtąd batalijon 2go pułku Caçadorów przewieść do Algarbii.

Wiadomości z Lizbony, dochodzące do dnia 18. października, donoszą, iż nadzwyczajne i konstytucyjne kortezy zwołane są na 18. stycznia.

Wojsko, które z powodu zaległości żołdowych było bardzo nieukontentowane, zostało zapłacone niewiadomo jakiemi pieniędzmi, gdy wszystkie kassy są próżne.

Hiszpanija.

Eskadra francuzka pod admirałem Hugon zawinęła do portu w Kadyxie.

Karlistowskie doniesienie z Bajonny z d. 27. października zawiéra z Durango z dnia 25go następujące szczegóły o oblężeniu Bilbao: Dnia 23. hiszpański batalijon i 1 batalijon zbiegów z legii algierskiéj w koło obległy miasto. Karliści wysypali okropne bateryje, na których stoi 26 dział od sześciofuntowego do 36-funt. wagomiaru, nie licząc w to mniejszych działek, haubic i moździérzów do bomb rzucania. Rzéka jest zamknięta i wszelki związek z morzem przecięty. Dwie bateryje przeznaczone są odpowiadać na ogień okrętów parowych. Schwytano właśnie trzy statki wysłane z Bilbao; na jednym z nich oblęgający znaleźli depesze do jenerała Evans, podług których w mieście ma panować przerażenie, i niezgoda między wojskiem a gwardyją narodową. Dnia 25go o godz. 4. rano karliści rozpoczęli ogień; bateryja postawiona koło kościoła w Begona zrobiła wyłom w szańcach zewnętrznych. »Olbrzymie bomby«, wynalezione przez pułkownika Lisoir, szérzyły przestrach i zamieszanie w mieście; skutek ich jest okropny. Ze cztérech rzuconych na miasto, jedna padła na kościół S. Antoniego. Infant Don Sebastian opuścił Durango, aby miéć udział w oblężeniu; jenerał Villareal działając przy oblężeniu, trzyma oraz na wodzy korpus Espartero, który dnia 23. znajdował się w Miranda.

Dz. *Sentinelle* podaje następujący wykaz sił bojowych Don Carlosa: W Nawarze 7930 pieszego żołniérza i 300 jazdy; w Alawie 5000 piechoty i 160 jazdy; w Guipuzcoa 5100 piechoty; w Biskai i Kastylii tyleż; artyleryi 500; razem 23,630 piechoty i 460 jazdy. Oprócz tego w wyprawie Gomeza znajduje się 4800 piechoty i 180 jazdy; w wyprawie Sanza 3400 piechoty i 150 koni; dwa batalijony Garcia 1700 żołniérzy; w szpitalach 2000 ludzi; rekrutów 1400; czwarty szwadron 120 koni; jeńców do wymiany 1000. Ogół 38,320 żołniérzy.

)(

Wiadomości z Madrytu z dnia 27. października zwiastują: Kortezy większością 66 głosów postanowiły, aby królowa Krystyna sama jedynie została rejentką, rejencyjna zaś rada, przepisana konstytucyją 1812, ma odpaść. Następnie uchwalono utworzenie drugiéj z wyborów powstać mającéj izby, na co się i exaltados zgodzili. Złożenie komisyi do przejrzenia konstytucyi zostało odroczoném, dopokądby większa liczba deputowanych nie zjechała się do Madrytu. Po wniosku, który ministrów obwiniał o przekroczenie wielu artykułów konstytucyi, przystąpiono do porządku dziennego; poczém złożono komissyję do spraw wojennych.

Gomez dnia 22go i 23go przygotowywał się do odebrania Almaden (w Mancha). Wiadomości o otrzymaném nad nim zwycięztwie, nie mogą przeto zasługiwać na wiarę.

Minister finansów zaparł się tego, iżby półroczne procenta zagranicznego długu przekazane były do zapłacenia z wyspy Kuby; albowiem, jak mówi, rozgłoszono to bez jego wiadomości. Chce ón raczéj dywidendę w wexlach skarbowych zapłacić.

Spokojność w Maladze przywrócono znowu. — Quiroga, ile się zdaje, wszedł tam bez oporu i wiele osób uwięził. Sam Escalante, którego miano stawić przed sąd wojenny, schronił się na pokład angielskiego brygu, gdzie mu za wstawieniem się angielskiego konzula dano przytułek. — Gomez, podług najnowszych doniesień, ma zawsze mieć pod sobą 13,000 żołniérza, z których ledwie połowa w porządnym szyku walczyć może. Wczoraj rozeszła się była wieść o zwycięztwie, jakie miał nad nim otrzymać Alaix; lecz podług depeszy jenerała Rodil z d. 22. dotąd żadnéj nie stoczono bitwy. — Rząd w ciągłym jest pieniężnym kłopocie; sam nawet w środki obfity Mendizabal nie wiedział innego sposobu, jak zabrać skarby kościelne i karbony bractw religijnych w stolicy. Przeszłéj nocy wykonano ten zabór. — Wieść głosi, iż w Badajoz wybuchły niespokojności i że zamiast jenerała San Martin, obwołano jeneralnym kapitanem jenerała Pedra Mendez Vigo.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Ich k. m. król i królowa z całym swoim dworem odjechali dnia 28. października z Windsoru do Brighton, gdzie całą zimę mieszkać będą.

Dnia 22. października widziano w Londynie drugi raz zorzę północną, która pokazała się o 5. rano.

Podług doniesień z Jamaiki, w ciągu 22. miesięcy od zniesienia niewolnictwa, Murzyni złożyli 34,000 f. s., aby tysiąc swoich współbraci od tak zwanego terminowania wykupić.

Francyja.

Król rozporządzeniem z d. 1. listopada wyniósł jenerała porucznika Voirol na godność para Francyi.

Marszałek Clauzel rozkazem dziennym z d. 17. paźdz. do wojska wydanym oznajmia, iż jenerał-porucznik Damrémont na rozkaz ministra wojny z dnia 6go października, ma się udać do Oranu, gdzie obejmie komendę nad tą prowincyją i nad wojskami w niéj znajdującemi się. Jenerał Letang zda swoje komendanctwo jenerałowi porucznikowi Damrémont, który wprost z gubernatorem znosić się będzie. Zresztą jenerał Letang do dalszego rozkazu zostaje pod rozporządzeniem jenerała porucznika Damrémont.

W Paryżu, z powodu mgły trwającéj d. 30. października, dopiéro dnia 31. wieczór odebrano piérwszą wieść o przytłumioném w samym zarodzie wojskowém powstaniu w Strasburgu, a to przez telegraficzną depeszę, która przerwana nagłém spadnięciem mgły, nie mogła dać dokładnego o całym wypadku wyobrażenia. — Dopiéro dnia 1. listopada przed południem adjutant jenerała porucznika Voirol, p. Franqueville przywiózł do Paryża wszystkie szczegóły powstania.

Do liczby przewodzców powstania, którycheśmy wymienili w przeszłym numerze gazety naszéj, a których uwięziono, należy Eleonora Bro, 28 lat mająca, bawiąca w domu królowéj Hortenzyi.

W Strasburgu d. 2. listopada rozeszła się była pogłoska, jakoby książę Ludwik wraz z innymi uwięzionymi w nocy z wtorku na środę, przeniesiony został do cytadelli. — Z tego wszystkiego to jest tylko prawda: W rzeczy saméj książę na chwilę tylko przeprowadzony był do cytadelli. Lecz natychmiast odesłano go do nowego więzienia za trybunałem. Tam ón zostaje z wszystkimi wspólnikami swego nieszczęścia, oprócz jednego pułkownika Vaudrey, który jeszcze siedzi w cytadelli. PP. jeneralny prokurator Rossée i radzca Wolbert, łącznie z nadpisarzem sądu, nieustannie pracują nad śledztwem. Jak nas zapewniają, miano poczynić nowe aresztowania; lecz osoby nie są nam wiadome.

Gazety Strasburskie zawiérają następujące szczegóły o wypadkach zaszłych tam d. 29. paźdz.: Gdy książę Ludwik szedł z swoim orszakiem ciasną uliczką, prowadzącą do koszar Finkmatt, znajdowały się na dziedzińcu koszar tylko straże. Książę wszedł na dziedziniec, i przemawiał do oficéra będącego na straży; lecz ten rozkazał zaraz zamknąć bramę żelazną, przezco przewódzcy powstania oddzieleni zostali od artylerzystów, idących za nimi. Potém rozkazał, będący na straży oficér, z 46 pułku piechoty, bębnić apel, i rozpoczęła się utarczka między tym oficérem, a księciem i jego orszakiem. Żołniérze z odwachu i placówki pospieszyli oficérowi w pomoc. W téj saméj chwili kanoniery będący w ciasnéj uliczce, wyłamali bramę i wpadli na dziedziniec. Najprzód

cofnęła się piechota, ustępując przed końmi, lecz potém zformowała się, wzięła broń do ataku i uderzyła na kanonijerów, ustawionych pod murem. Tym sposobem wpadli w ich ręce: major Parquin, pułkownik Vaudrey i oficér służbowy księcia, nareszcie i książę sam, który skrył się był za końmi artylerzystów. Skoro uwięziono dowódzców, opuścili kanonijerowie koszary pułku 46 i powrócili do swoich. Jeńców zaprowadzono do więzienia wpodle trybunału, i tam wywiedziano się o ich nazwiskach. Książe zdawał się być spokojnym, był on bez kapelusza, bez epoletów i ostrog. Miał na sobie zielony uniform, jak się zdaje, artyleryi Berneńskiéj któréj jest kapitanem, i białe skórzane spodnie. Pułkownik Vaudrey był w uniformie galowym; z majora Parquin ściągnięto uniform. W téj chwili znajdują się powstańcy zamknięci każdy w pokoju osobnym.

Zdaje się być rzeczą pewną, że książę spowodowany był do tego szalonego przedsięwzięcia fałszywemi raportami pułkownika Vaudrey i majora Parquin, o sposobie myślenia francuzkiéj armii i narodu. Myślał on że będzie tak przyjętym jak Napoleon po powrocie z Elby!

Z powodu powyższych wypadków w Strasburgu donoszą o rodzinie Bonapartych następujące szczegóły: Piérwszy syn Ludwika Bonapartego, Napoleon Karol, urodzony w r. 1802, umarł w r. 1807. Drugi syn, Ludwik Bonaparte, umarł 17. maja 1831 podczas powstania w państwach kościelnych, w obozie Forli na odrę. Brat jego, Karol Ludwik Napoleon, hrabia St. Leu — właśnie ten, który jest w Strasburgu uwięziony, urodził się 20. kwietnia 1808, i zowie się od czasu śmierci swojego brata, jako najstarszy teraz w linii swojego ojca Napoleon Ludwik Karol. Od r. 1814 zostawał przy swojéj matce; 1830 uczył się w szkole wojskowéj w Thun, w kantonie Berneńskim; r. 1831 udał się z Włoch do Paryża i Anglii; w r. 1832, otrzymał prawo obywatelstwa w kantonie Turgau, gdzie jego matka, Hortenzyja Eugenija, dawniejsza królowa Hollenderska, pod nazwiskiem księżny St. Leu, dobra Arenenberg przy jeziorze bodeńskiem leżące, posiada. (Mąż jéj, mieszkający w Vili koło Florencyi, tytułuje się hrabią.) W lipcu 1834 obrany został w Bernie kapitanem artyleryi; w roku 1833 wydał pismo o Szwajcaryi. W lecie, tego roku (1836), przebywał czas niejaki w Badeńskim, niedaleko Rasztat, gdzie był jednym z tych, którzy w dniu imienin Napoleona (15. sierpnia) illuminowali stary zamek.

Książę Nemours wypłynął d. 27. paźdz. na statku parowym Sfinx z Tulonu. Książę udaje się do Bony. Drugi statek parowy, Chimére, towarzyszy Sfinxowi, i wiezie orszak książęcy.

Republikańskie poruszenie, które wybuchło w Vendome, gdzie pułk jazdy stoi załogą, zostało przytłumione na razie; przewódzcy są w więzieniu, i znowu panuje spokojność.

W skutek postanowienia rady-ministrów otwarcie izb ostatecznie na d. 28. grudnia naznaczone zostało.

Szwajcaryja.

Podług dzienników Szwajcarskich, komisyja wyznaczona przez sejm do przygotowawczego roztrząśnienia sprawy Coseilla, ułożyła trzy projekta. Większość była tego zdania, aby utrzymano postanowienie przeszłego sejmu z d. 9. września, nieposyłając wszakże aktów do Paryża, ponieważ król wyraźnie oświadczył, iż takowych nieprzyjmie, a zmuszać go do tego nikt ani chce, ani może. — W odpowiedzi do Francyi (ułożonéj przez p: Monnard) ma być wyrażone, że sejm nigdy niemiał zamiaru, sprawozdania Kelleroskiego, które było tylko sprawozdaniem ze strony komisyi, posyłać rządowi francuzkiemu i nim bowiem udzielenie odpowiedzi mogło mieć miejsce, już ministeryjum zerwało wszelkie stosunki między oboma państwami. Sejm nigdy ani pomyślał obrażać albo rząd króla, albo posła. Nota tego ostatniego zamyka błędy o wewnętrznym stanie związku. Takie było zdanie większości. Pan Tscharner (sołtys Berny) wniósł, aby odpowiedzieć, że sejm za dobre uznał nieposłanie aktów, i postanowił, nie robić z nich dalszego użytku; również należy oświadczyć, iż sejm ubolewa nad zerwaniem przyjaźnych stosónków, i że ani Francyi ani jéj posła obrażać nie chciał. Zresztą, gdy kantony żadnemu zagranicznemu państwu nieprzyznają prawa nadzorowania ich wewnątrz, bardzo ich to bolało, iż rząd francuzki z błędnego pozoru powziął fałszywe wyobrażenie o wewnętrznym stanie Szwajcaryi. W końcu p. Maillardoz (z Freyburga) radził trzymać się środkowéj drogi w obu tych projektach. Rzecz ta wytoczyła się na sejmowe tajne posiedzenia miane d. 30. i 31. paźdz.

Na tajném posiedzeniu d. 31. paźdz. prezydent wniósł, aby głosować na przesłanie aktów sprawy Conseila do rządu francuzkiego; pięć tylko kantonów oświadczyło się zatém. — Potém głosowano o utrzymaniu konkluzum z 9. września; również pięć kantonów były za tym projektem, to jest: Zurich, Lucerna, Waadt, Genf i Turgowia. Wniosek zaś, nie przyprowadzenia do skutku owego konkluzum, został przyjęty przez 12 i pół kantonów, jako to: Bern, Solotorn, Freyburg, Szwyc, Uri, Unterwalden, Zug, Neuenburg, miasto Bazyleję, Graubündten, Szafhuzę, Aargowię, Tessin. Żaden z trzech projektów do odpowie-

dzi przełożonych zgromadzeniu, nie miał większości głosów za sobą. Projekt większości komisyi miał siedem, mniejszości (Sołtys Tscharner) pięć głosów; lecz więcéj kantonów oświadczyło się za ostatnim pod warunkiem, zrobienia niektórych odmian. Za projektem pana Maillardoz, deputowanego z Freyburga, oświadczył się jeden tylko głos kantonu Szafhuzy. Dwanaście kantonów postanowiło, aby polecono komisyi, na zasadzie objawionych zdań w dniu dzisiejszym, nowy projekt ułożyć. W czasie rozpraw p. Keller, autor sprawozdania o sprawie Konseila bronił téj uchwały, przeciw mocnym zarzutom wielu deputowanych. — Sołtys Tscharner wracał się do narad berneńskiéj wielkiéj rady, gdzie wykazana była uderzającym sposobem nicość całego postępowania tyczącego się Conseila. Wynurzył on się ze zdaniem, iż Francyja natchniona najlepszemi chęciami dla Szwajcaryi, chociaż domaga się żadosyć uczynienia, jednakże niczego nie żąda coby kaziło honor związku szwajcarskiego. Deputowany Argowii przerwał panu Tscharner z prośbą, udzielić zgromadzeniu, zapewne z dobrego źródła czerpanych dowodów, na których przekonanie swoje opiéra. Na to prezydent oświadczył, że francuzki poseł w rozmowach jakie z nim miéwał, ciągle okazywał szczery żal z powodu zaszłych między oboma krajami nieporozumień, oraz wyrażał gorące życzenie prędkiego i zupełnego pojednania, i że w ogóle wszystko co w imieniu rządu francuzkiego robił, było z największym zaszczytem dla Szwajcaryi. Deputowany z Neuenburg, kantonom, których instrukcyje do tego zmierzały, aby w razie potrzeby wezwać pośrednictwa Anglii uczynił uwagę, iż Anglija uprzedziła żądania Szwajcaryi, albowiem swemu reprezentantowi przy związku wydała rozkaz doradzania sejmowi, aby dopełnił zadosyćuczynienia, jakiego Francyja ma prawo się domagać. — Otóż tó jeszcze jeden powód, dodał ów deputowany, chwycić każdy środek pojednania, któryby zgadzał się z honorem Szwajcaryi. Posiedzenie skończyło się o 4 godz.

Rossyja.

— Z Petersburga d. 22. paźd. (4. listop.) —

Wyciąg z ustawy korpusu żandarmów zatwierdzonéj przez n. cesarza 1. lipca 1336 roku. Korpus żandarmów składa się z 7 okręgów, z których 1, 2, 4, 5, 6, 7, są w Rossyi, a 3 w Królestwie Polskiém. Do składu okręgów w Rossyi należą: *a*) oficérowie wyższego stopnia gubernijalni znajdujący się w każdéj gubernii; *b*) dwa oddziały żandarmów Petersbuski i Moskiewski; *c*) komendy żandarmów, w miastach gubernijalnych, portowych i innych. Stosownie do tego, wszystkie komendy żandarmów, które dotąd zostawały pod wiedzą korpusu wewnętrznéj straży i innych zwierzchności odłączają się od nich i przyłączają do zarządu korpusu żandarmów. — Oficérów wyższego stopnia liczy się: 7 pułkowników, 32 podpułk., 27 majorów. Szef żandarmów może jednak nie przekraczając zakreślonéj etatem liczby mieć jednego stopnia oficérów więcéj, drugiego mniéj. Komendami żandarmów dowodzą: kapitanów 18, sztabs kapitanów 18, poruczników 14, podchorążych 14. Oficérów niższego stopnia właściwie przy ogólnéj służbie w korpusie żandarmów liczących się, to jest sprawujących obowiazki adjutantów przy gubernijalnych wyższych oficérach i przy takimże oficérze w Odessie, ma być kapitanów 14, sztabs kapitanów 21, poruczników 21. Dywizyjony żandarmów w stolicach, gubernijalne, forteczne i portowe komendy, używają się: 1) do exekucyi prawa i wyroków sądowych w razie potrzeby; 2) do chwytania złodziejów, zbiegów, przemycających trunki, do ścigania rozbójników i do rozpędzania prawem zabronionych tłumów; 3) do powściągnienia zuchwalstwa i przywrócenia naruszonego porządku; 4) do ścigania i chwytania przewożących zabronione towary; 5) do konwojowania ważnych zbrodniarzy i więźniów, i 6) do przestrzegania porządku na jarmarkach, targach, kościelnych i publicznych obchodach, przy zabawach, zgromadzeniach, pożarach, paradach i t. d. Dywizyjony i komendy żandarmów posyłają się także i na nocne patrole, gdzieby innéj jazdy nie było. Oprócz tych głównych obowiązków żandarmowie niższego stopnia używają się do rozwożenia posyłek i poleceń. — Komendy żandarmów, pilnujące porządku przy teatrach, balach, maskaradach i pogrzebach, od dyrekcyi lub osób, którym są dodane, otrzymują w stolicach po 10, a w innych miastach po 5 r. na komendę, z ilubądź ludzi składającą się. Każdy żandarm, za schwytanie zbiega, włóczęgi lub człeka bez pasportu, na mocy rozkazu N. Cesarza, zapadłego w 1829 r., otrzymuje w nagrodę 10 r. ass., na rachunek tych, co dawali przytułek. — Sumy na utrzymanie dywizyjonów żandarmów w stolicach wypłacają, jak dawniéj, rady miejskie. Komendy żandarmów i inni wszyscy do korpusu żandarmów należący utrzymują się z sum ministerstwa wojny. Komendy żandarmów w miastach gubernijalnych i innych mieszczą się w mieszkaniach skarbowych lub miejskich, a gdyby tych brakło, miasto daje im kwatery.

Grecyja.

— Z Aten d. 6. października. —

Robią tu potrzebne przygotowania do powrotu wójsk niemieckich. Wszyscy owi szeregowi i pod-

oficérowie, którym lata służby kończą się w styczniu przyszłego roku, do końca października skoncentrowani zostaną w stolicy, z kąd natychmiast do Tryjestu odpłyną. Piérwszy ten transport składać się będzie 3 do 400 żołniérzy; dwie trzecie części ich towarzyszy śmierć w Grecyi znalazło. Co się stanie z oficérami niemieckimi, nie jest wiadomo, albowiem rozkaz ten nadmienia, że oficérowie po skończonym swoim urlopie, udać się mają do swoich przełożonych.

Turcyja.

— *Z Smyrny d.* 9. *października.* —

Listy prywatne z Alexandryi obejmują ważne wiadomości, dochodzące do dnia 29. września. Wice-król Egiptu, Mehmed Ali, chcąc przy podeszłym wieku swoim zapewnić trwanie dynastyi swojéj w tym kraju, postanowił zgromadzić całą rodzinę swoją w Kairze. Wezwano wszystkich konsulów, aby się tam udać chcieli. Zapewniają, iż w Kairze ogłosi uroczyście wnuka swego, Abbas Baszę, którego bardzo kocha, swoim następcą, a Ibrahimowi Baszy zapewni następstwo w Syryi. Do Ibrahima Baszy posłano wezwanie, aby najdaléj na dzień 15. października przybył do Kairu.

(D. P.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Czerniowce d. 12. *listopada* 1836. W Sadagórze na ostatnim jarmarku było przeszło 6000 a może i 7000 wołów, a kupujących dosyć. Ceny były nieco niższe od poprzednich jarmarków; 12 cetnarowe płacono jednak po 14 1/2 czerw. złot. z 10tym radaszem. W Bełcach nie było banku Lewensona z Mohilowa, a zatém dla braku pieniędzy, mniéj spekulantów kupujących, taniéj kupowali, mogli tu bez straty sprzedać, a że Żydzi bez wszelkich zasad rzucają się do téj spekulacyi, zobaczywszy, iż przeszłego jarmarku tylko na mniejszych wołach sprzedający zysk mieli, pojechała więc znaczna część do Jass, tam zrobili drożyznę, i na zakupionych w Sadagórze nie zyskali, a niektórzy potracili. Drożyzny wołów największą przyczyną są Żydzi, którzy bez wszelkiéj kombinacyi uganiając za granicą, przeszkadzają, aby obywatel mógł z piérwszéj ręki kupić woły. Belfery 100 reńskich ledwie własnych mający, słysząc o zysku, chwycili się téj spekulacyi. Obywatel potrzebujący na stajnię, od nich tylko woły kupić może. Złapali więc obywatela zimującego woły, tak sprzedający w Sadagórze, jak kupujący w Ołomuńcu, iż ryzykując kapitał, dodając materyjały na wypas, takowe często traci przez drogie kupno i niegodziwe zdzierstwa ołomunieckie. Należy się zastanowić nad tém; rozebrawszy, okażą się sposoby uchrony od jednego i drugiego. Jak obywatele temu zapobiedz mogą, żeby Żydzi nie przebiegali jeden drugiego za granicę na koszt ich kieszeni, teraz za poźno o tém mówić; rozbierzmy tę rzecz przed przyszłoroczném kupnem. Lecz gdy zła sprzedaż grozi, należy się zastanowić, jakby się kraj mógł w téj mierze zabezpieczyć. Mniemanie, iż Wiedeń z Węgier nie będzie zaopatrzony, znika, bo i tam dużo wołów zimuje się. Sprzedaż w Ołomuńcu jest ruiną handlujących. Przekonali się o tém wszyscy pędzący woły do Ołomuńca. *Gustas* na kształt deja algierskiego dekretem ogłasza kilką dniami przed targiem, ile wołów ze stada ceną przez niego ułożoną zapłacić, ile darmo wziąść należy. Właściciel wołów kontent, że część majątku wyratuwuje, bo łatwo mógłby cały stracić. Jeżeli tego roku ze stada wołów mógł brać 20 i kilka darmo, któż może być pewnym, iż w roku następnym nie każe tę samą ilość od 100 wołów brać. Wszak 15 rachował od 150 jak 10ty radasz, 3 nazywa *krac* — te należą mu, jak mówi, niewątpliwie — 2, 3, 4 brał dla tego. że nie brakował. Motywa dekretu wytłómaczył, ale że za mało zysku dla tylu dzielących się, a zatém jeszcze 500 dukatów cesarskich po 5 reńskich śrebrem trzeba wziąść, co znaczy 500 cwancygierów straty; za wypłat zaś jeden od sta odtrąca. Odebrawszy dopiéro pieniądze, właściciel wołów jest w stanie obrachować, ile stracił. Sprzedając omamiony wysoką ceną cztérechset i więcéj reńskich za parę, sądzi, iż bez straty sprzedał, lecz po odtrąceniu *wyderek* strata musi się okazać. W tak smutném położeniu są właściciele wołów podlegając kilku ludziom niezadowolnionym przyzwoitym zyskiem, szukającym w upadku drugich bogactwa. Zdaje się, iż byłby najlepszy środek zapobiegnięcia temu szkodliwemu złemu, gdyby możniejsi zimujący po kilka set wołów, jak panowie Skarbek, Konopka, Kopestyński, Mysłowski, Romaszkanowie, majętni i zakredytowani obywatele galicyjscy, założyli kompaniję we Lwowie z handlarzami znacznymi wiédeńskimi, jak Trandler, Steinbachy, Fischery, do czego zapewnie i inni bogatsi wiédeńscy rzeźnicy przyłączyliby się, ułożyli sprzedaż ogólną na 4 miesiące: marzec, kwiecień, maj i czerwiec. Nikt nie może żądać, ażeby ci panowie własny majątek rezykowali, ale równie nie godziłoby się, nie chciéć taką sobie nieszkodliwą a drugiemu pożyteczną przysługę i pomoc zrobić, mając do tego wszelką łatwość. — W traktowaniu tego interesu zachodzące trudności usunąćby się dały, byle się kto tém zajął. Układ zrobićby należało, iż nie mniéj jak 600

)(2

wołów, lub jak zechcą rzeźnicy, stosownie do potrzeby co tydzień będzie przystawionych, lecz do 1000 żeby każdego tygodnia na rachunek kompanii przyjęli. Wtedy więc należałoby we Lwowie utworzyć subskrypcyję lub w każdym cyrkule u akredytowanego obywatela, i ułożyliby właściciele czas, w którym tygodniu kto woły do Wiédnia dostawi; porządek ten nawet ogłoszonym być zasługuje. Kontraktującym musi być zaręczono, iż woły będą dobrego gatunku, to jest: żeby wół 60 funt. łoju miał; co niżéj, za każde 5 funt. ubytku o 30 kr. taniéj cetnar rachowanym będzie; niżéj 50 funt. łoju do Wiédnia niezdatne; powtóre, iż niższéj wagi jak 9 1/2 cetnarowe prowadzonemi nie będą; za te więc kondycyje odpowiada właściciel wołów, na co zapewnienie dać powinien, zapisując się, w którym czasie dostawi; to jedno zabezpieczy od wszelkich strat w tym roku. Targi Ołomunieckie na tém nie ucierpią, bo wszyscy, którzy nie zechcą należéć do kompanii, tam swe woły sprzedawać będą mogli. Wszak Wiédeń prócz tego potrzebować będzie. I dla Berna, Ołomuńca, Znajmu, Pragi i na prowincyje także kupować będą. Ale ujęcie tylu tysięcy wołów z placu Ołomunieckiego i zabezpieczenie pewnéj rachunkowéj sprzedaży w domu, zabezpieczy włożony kapitał, który pod dowództwem *Gustasa* w jednéj godzinie zniknąć może. Ta rzecz potrzebuje dokładniejszego rozebrania, co przez korespondencyję rozpoczętą z handlarzami wiédeńskiemi, ułożyć się da, byle rozpoczętą została. Jeszcze jest kilka miesięcy czasu; należy żądać projektu od handlarzy wiédeńskich, potém zjechać się we Lwowie i ułożyć rzecz na zasadach. Wszakże handlarze wiédeńscy równie będą zadowoleni, mając zabezpieczony zysk na tak znacznéj ilości wołów; karmiący zaś siliłiby się dla pewnego zysku jak najforsowniéj tuczyć woły. Takiém uregulowaniem zabezpieczenie nastąpiłoby równéj ceny mięsa w Wiédniu, nie tak, jak każdego roku, iż czasem wyżéj 40 zr. cetnar, a o kilka targów poźniéj spada na 35 zr. w. w. i niżéj, co właścicieli rujnuje.

(Redakcyja udzielając podanego w dobréj myśli zdania swego korespondenta, nie obstaje bynajmniéj za wszystkiém, co mówi, z przekonania, iż cena zawsze zawisła od stosunku wystawionego na sprzedaż towaru do dopytywania się o niego. Wszelako zawartéj przestrogi, aby targów nie przepełniać, aby monopolii spiknionych kupujących przez złączenie się sprzedających oprzéć się, nie trzeba mimo puszczać.)

---

(2) *Sadagóra d. 13. listopada* 1836. Od dnia 5. listopada r. b. zaczęto bydło na jarmark Sadagórski przez granicę przypędzać, i przypędzono z Bessarabii i Multan 8000 sztuk, lecz na jarmarku zostało 4598 wołów, a krów 884, a zatém w Sadagórze sprzedano 5482 sztuk; reszta popędzoną została do Ołomuńca. Parników z okolicy Bukowiny było 620 wołów. Sprzedaż była z miernym zarobkiem dla sprzedających. Dnia dzisiejszego, t. j. 13. listopada r. b. dopiéro jarmark ukończony; sprzedano wszystko bydło tak, iż wielu kupców odjechało nie kupiwszy bydła. Od dzisiaj za trzy niedziele przypada znowu jarmark w Sadagórze, który d. 28. listopada r. b. zacząć się ma, lecz ten jarmark małoznaczący. Na tym jarmarku sprzedano woły od 15 1/4 czerw. złot. sztukę aż do 9 czerw. zł., 10ty radasz dawano. Krów parę po 12 czerw. zł., i po 6 czerw. złot. sprzedawano, lecz byłyto krowy małe. — Wódkę sprzedano hurtem po 2 zr. 30 kr. w. w. wiadro 12 ok mające, 21 grad. Bomego. — Na zboże dotąd nié ma kupca hurtownego. Do Sadagóry przypędził liwerant Brachfeld sztuk 60, z tych sprzedał jednę parę za 200 czerw. złot., sąto konie dobréj rasy, już ujeżdzone po części, kupione w Rossyi. — Powozów było bardzo mało; za imitacyję bryczek Najtyczańskich w Kołomyi i w Buczaczu zrobionych, płacili kupcy z Bessarabii i Multan dosyć dobrze.

Preszburg d. 1. listopada 1836. Najstarsi nie pamiętają w Węgrzech tak wielkiego ruchu w handlu zbożowym, jak teraz panuje. Oto klucz do téj zagadki: Ostatnie dwa lata były u nas nieurodzejne, ale Banat, ten szpichlerz Węgier, zaopatrywał nas swoim obfitym zbiorem. W tym zaś roku przeciwnie: bo kiedy u nas urodzaj, w Banacie najgorsze były żniwa. W skutek tego handel zbożowy z Komorna, Raab i Wieselburgu przeniósł się w nasze strony i do Austryi, a nawet okolice niższych Węgier z tąd zaopatrują się zbożem. — Ilość zboża sprzedanego tu w trzech ostatnich miesiącach wynosi 179,993 mac.

(*Preszb. Zeitung.*)

W dzisiejszym Dodatku urzędowym znajduje się ogłoszenie rządowe, wzywające przedsiębierców na założenie gościńca murowanego z Sternberga w Szlązku austr. do granicy pruskiéj, — na co zwracamy uwagę czytelników naszych.

TEATR POLSKI.

Jutro, po raz drugi: *Piąty akt*, dramat w 1 akcie. — Poprzedzi komedyja w 1 akcie, pod nazwą: *Nowy Pumpernikel.*

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.